nr 75/76 2 II 1984 r.

Solidarność

TYGODNIK MAZOWSZE

"Solidarność" nie da się podzielić ani zniszczyć - Lech Wałęsa - I KZD

STANOWISKO W SPRAWIE WYBORÓW DO RAD NARODOWYCH

Projekt ordynacji wyborczej do rad narodowych przedstawiony przez Radę Państwa w niczym istotnym nie różni się od dotychczas obowiązującej ordynacji. Niczego nie wnoszą również poprawki zgłoszone przez tzw. Krajową Radę PRON. Jest oczywiste, że przygotowywana ordynacja wyborcza ma służyć utrzymaniu stanu, w którym społeczeństwo jest pozbawione jakiegokolwiek wpływu na tryb powoływania i sposób sprawowania władzy.

Warunkiem autentycznych wyborów jest: - zniesienie represyjnego ustawodawstwa oraz uwolnienie więźniów politycznych; - istnienie niezależnych organizacji społecznych mających możliwość działania i swobodnego głoszenia poglądów; - demokratyczna ordynacja wyborcza dająca wszystkim organizacjom i grupom społecznym prawo zgłaszania kandydatów i prawo kontroli przebiegu wyborów.

Wobec niespełnienia tych warunków, w naszym kraju wybory służą jedynie zniewoleniu społeczeństwa. Zgodnie z opinią zdecydowanej większości ogniw NSZZ "Solidarność" jedyną naszą odpowiedzią powinna być odmowa udziału w głosowaniu. Sama obecność w lokalu wyborczym uzasadnia bowiem propagandowe kłamstwa o społecznym poparciu dla władzy. Stąd propozycje wrzucania pustych kopert do urn i liczenia nieoddanych kart wyborczych, skreślania całej listy itp. są nie do przyjęcia.

Zwracamy się do wszystkich ogniw związkowych o podjęcie akcji propagandowej i przygotowanie się do kontroli bojkotu wyborów w poszczególnych okręgach.

23 I 1984 r. *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność"*
Zbigniew Bujak (region Mazowsze), Tadeusz Jedynak (region Śląsko-Dąbrowski), Bogdan Lis (region Gdańsk), Eugeniusz Szumiejko (region Dolny Śląsk).

KOMUNIKAT W SPRAWIE NOWYCH UKŁADÓW ZBIOROWYCH

Do wielu dużych zakładów pracy przekazano ostatnio projekty nowych układów zbiorowych. Według pierwszych informacji projekty te uderzają w płace pracowników, szczególnie wysoko kwalifikowanych fachowców.

Akcja ta prowadzona jest przez władze w porozumieniu z utworzonymi przez nie związkami zawodowymi, a załogi nie są informowane o jej przebiegu. Związki te mają też posłużyć do zaakceptowania w imieniu załóg nowych układów zbiorowych.

Dla ogólnej oceny tej akcji władz niezbędna jest szczegółowa analiza projektów układów zbiorowych. W związku z tym zwracamy się o przysyłanie tych projektów, opinii o nich i wszelkich informacji o tej akcji do Regionów oraz zamieszczanie tych [illegible]

PRZED PROCESEM O ZABÓJSTWO GRZEGORZA PRZEMYKA

Od dnia, w którym zamordowano Grzegorza Przemyka władze robią wszystko, aby nie dopuścić do wyświetlenia prawdy i sprawiedliwego osądzenia winnych. I Tak na kilka tygodni przed zapowiadanym terminem procesu aresztowany został pełnomocnik matki Grzegorza mec. Maciej Bednarkiewicz. Postawiono mu szereg absurdalnych zarzutów, nikt jednak nie ma wątpliwości, że chodziło o to, by uniemożliwić mu udział w procesie i skonfiskować zgromadzoną przez niego dokumentację. Nie praktykowane tego w Polsce od czasów stalinowskich. Podczas rewizji (z udziałem prokurator A. Datko-Jackowskiej) zabrano zresztą nie tylko akta sprawy zabójców Przemyka, ale i napadu na kościół św. Marcina w maju ub. roku.

Nie przyniosły rezultatu działania podjęte w obronie Bednarkiewicza, m.in. interwencja Episkopatu i poręczenie złożone przez dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie, mec. M. Dubois poparte przez Naczelną Radę Adwokacką. Zażalenie na zastosowanie aresztu zostało oddalone 18 stycznia przez znanego ze swej antysolidarnościowej postawy sędziego Aleksandrowa.

Bezprecedensowe, jawnie niepraworządne aresztowanie adwokata tuż przed procesem wywołało powszechne protesty. Rozpoczęła się masowa akcja zbierania podpisów pod petycjami w obronie mec. Bednarkiewicza (np. kilkaset podpisów pod listem przedstawicieli środowisk twórczych ok. 1000 pod listem uczestników mszy św. - byłych internowanych i więźniów politycznych, skierowanym do Marii Budzanowskiej, prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej i posłanki na Sejm). Apel w tej sprawie wystosowali również przedstawiciele palestry francuskiej. Rada Adwokacka Paryża zwróciła się do Ministra Sprawiedliwości PRL z żądaniem wyjaśnień.

Od chwili odsunięcia mec. Bednarkiewicza od sprawy zabójstwa Przemyka władza podjęła kolejną próbę zafałszowania rzeczywistego obrazu zbrodni. Na jednym z funkcjonariuszy - kierowcy karetki przewożącej Grzegorza z komisariatu na pogotowie [illegible] się wymusić oświadczenie, że czuje się winny śmierci chłopca. Zeznał on, że już w sanitarce doszło między nimi do szarpaniny i zmuszony był użyć siły, a następnie na terenie pogotowia, gdy Przemyk upadł, nieumyślnie nadepnął mu na brzuch.

To przyznanie się do winy miało miejsce już po zakończeniu śledztwa i skierowaniu sprawy do sądu, a przed skontaktowaniem się z adwokatem. Fakt, że obrońcy obu funkcjonariuszy, mimo zezwolenia prokuratora nie otrzymali widzeń ze swymi klientami, wskazuje wyraźnie, że władza przez cały czas nie rezygnowała z koncepcji zrobienia z nich kozłów ofiarnych. Jednocześnie SB znów zaczęła nachodzić liceum im. Fryczа-Modrzewskiego. Od Rady Pedagogicznej zażądano, by jeszcze raz wydała opinię o Grzegorzu.

Już wiadomo, że proces nie odbędzie się w zapowiadanym terminie - sprawę ponownie skierowano do prokuratury. Można się spodziewać nowych meandrów śledztwa, kolejnych bezczelnych kłamstw propagandy. Tymczasem winni pozostają bezkarni.

Andrzej Robert Dębski

[illegible] uczeń II klasy XXX LO w Warszawie, pobity 1 I przez patrol zmarł następnego dnia w szpitalu. Został zatrzymany kiedy wraz z kolegą wracał z zabawy sylwestrowej. Podczas legitymowania funkcjonariusze zaczęli go bić po brzuchu. Koledze udało się uciec. Brak wiadomo jeszcze tylko, że Andrzej zdołał dojść sam do domu. Wkrótce zaczął się skarżyć na bóle. Przewieziono go do szpitala przy ul. Kasprzaka. Po otworzeniu jamy brzusznej na stole operacyjnym okazało się, że ma podobne obrażenia jak Przemyk m.in. pęknięte wątroby, uszkodzenie trzustki i śledziony. Zmarł podczas operacji.

OŚWIADCZENIE W SPRAWIE PODWYŻEK CEN

Władze PRL podjęły decyzję o wprowadzeniu z dniem 30 I 1984 r. podwyżki cen żywności. Stanowisko "Solidarności" w tej sprawie określają poprzednie dokumenty: "Stanowisko w sprawie walki z podwyżkami cen" z dnia 1 XI 1983 r. oraz "Komunikat o spotkaniu Lecha Wałęsy z TKK" z dnia 20 XI 1983 r. Stwierdzamy ponownie, że wobec zablokowania istotnych reform gospodarczych podwyżki cen nie prowadzą do rozwiązania żadnego poważnego problemu gospodarczego, powodują jedynie przenoszenie na społeczeństwo ekonomicznych skutków kryzysu. Podwyżki cen służą ochronie interesów władzy i doprowadzą do istotnego zubożenia społeczeństwa - zwłaszcza rodzin wielodzietnych i grup pracowniczych gorzej uposażonych.

Wynikająca ze względów politycznych niezdolność do przeprowadzenia rzeczywistej reformy gospodarczej zmusza władze do systematycznego obniżania stopy życiowej społeczeństwa jako jedynego mechanizmu reagowania na kryzys. Środkiem zapobiegania niezadowoleniu świata pracy z polityki gospodarczej władz, godzącej w interesy społeczeństwa, były pozorowane konsultacje podwyżek cen, zwiększone wypłaty na przełomie roku i ostatnie podwyżki płac w wybranych gałęziach gospodarki. Mimo tych zabiegów postawa świata pracy zmusiła władze do częściowego złagodzenia i opóźnienia zaplanowanych podwyżek.

Nie zostały jednak spełnione istotne postulaty społeczeństwa zmierzające do zahamowania procesu ubożenia mas i zapobiegające rozpadowi gospodarki narodowej. Nie został wprowadzony dodatek drożyźniany, mimo że już zapowiedziano następne podwyżki cen. W tym samym czasie, gdy coraz szersze rzesze społeczeństwa spychane są w nędzę, miliardowe nakłady przeznaczone są na utrzymanie olbrzymiego aparatu represji. Od miesięcy blokowany jest Fundusz Rozwoju Rolnictwa, który stwarza nadzieję rozwiązania problemów żywnościowych Polski. Stosowana przez rząd polityka represji wobec własnego narodu uniemożliwia zniesienie sankcji gospodarczych wobec PRL.

Jedynie stały nacisk społeczeństwa jest w stanie wymusić na władzy jakiekolwiek ustępstwa. Walka o wprowadzenie dodatku drożyźnianego, przeciwdziałanie ubóstwu coraz szerszych warstw społeczeństwa jest dziś obowiązkiem każdej załogi. TKK ponownie stwierdza, że poprze wszelkie akcje w obronie interesów materialnych ludzi pracy.

23 I 1984 r. Tymczasowa Komisja Koorydynacyjna NSZZ "Solidarność"

Śledztwo przeciwko władzom PRL. W Genewie zakończyła się dwutygodniowa tura przesłuchań Komisji śledczej Rady Administracyjnej MOP rozpoczętych 16 I 84 r. [illegible] zarzuca się naruszanie Konwencji 87 o wolności związkowej, ochronie praw związkowych oraz Konwencji 98 o uprawnieniach świata pracy do zrzeszania się. Jest to czwarty przypadek śledztwa MOP przeciw rządom naruszającym prawa pracownicze - po Boliwii, Argentynie i Urugwaju.

Do Genewy nie przybyli zaproszeni przedstawiciele "S" z Polski: Lech Wałęsa, Bogusław Chojna (lekarz z Gliwic), Edmund Bałuka, Andrzej Gwiazda, Marian Jurczyk, Anka Kowalska, Andrzej Milczanowski i Anna Walentynowicz.

Po wystąpieniach reprezentantów wielkich central związkowych (sekr. gen. Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Zw. Zaw. J. Van der Vecken, p. zew. Międzynarodowej Konfederacji Pracy J. Kułakowski) w charakterze świadków przed Komisją występowali członkowie "S" na emigracji. B. Cywiński, osobisty przedstawiciel L. Wałęsy mówił o historii "S" podkreślając, że również po 13 XII 81 Związek konsekwentnie odrzuca przemoc jako metodę walki. Następnie kilku byłych internowanych opisywało warunki życia w obozach w tym bestialskie pobicia w Kwidzynie i Wierzchowie.

Komisja zamierzała przesłuchać wszystkich członków polskiej delegacji na konferencję MOP w 1981 r., a także ministrów: pracy, płacy i spraw socjalnych oraz sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Władze PRL pozostawiły ten apel bez odpowiedzi.

Raport Komisji o łamaniu praw związkowych z PRL opublikowany zostanie w czerwcu, przed posiedzeniem MOP, które ma rozpatrzyć m.in. sprawę Polski.

Papież Jan Paweł II przyjął Prymasa Polski 18 I na wielogodzinnej, jedynej tego dnia audiencji. Tuż przed odlotem do kraju 19 I Prymas stwierdził, że omawiał z Papieżem kwestię więźniów politycznych oraz możliwość nawiązania przez PRL stosunków z Watykanem, czego można spodziewać się jeszcze w tym roku.

Lech Wałęsa został 22 I przyjęty przez przebywającego w Gdańsku Prymasa Polski, Józefa Glempa. Treści półgodzinnej rozmowy nie ujawniono. Po spotkaniu Wałęsa udał się z Bazyliki Mariackiej do kościoła św. Brygidy. Towarzyszyły mu tysiące ludzi, opuszczających po mszy Bazylikę. Droga do Stoczni była obstawiona przez MO, które zatrzymywało osoby próbujące dotrzeć pod Pomnik.

Przewodniczący NSZZ "S" wyraził (19 I) zadowolenie z decyzji R. Reagana o dalszym złagodzeniu sankcji wobec PRL. Stwierdził, że z bólem przyjął wiadomość o wydarzeniach w Urugwaju: w dzień po przeprowadzonym 18 I 24-godzinnym strajku władze wojskowe rozwiązały demokratyczne zrzeszenie związków zawodowych PIP, wprowadziły rygory stanu wojennego i zapowiedziały procesy działaczy związkowych przed sądami wojskowymi.

PROTESTY ZAŁÓG

Protestując przeciw podwyżkom 91 na I i II zmianie strajkowała załoga Radomskich Zakładów

ciąg dalszy na stronie 2

NAD KOMUNIKATEM GUS

PROPAGANDOWE SZWINDLE

Tym razem GUS zamiast komunikatu grudniowego uraczył nas wstępnymi danymi gospodarczymi za cały rok. W końcu roku bowiem w gospodarce nastąpiła stagnacja, co jednoznacznie wykazują, bardzo zresztą niekompletne, dane o wynikach grudnia zamieszczone w "Życiu Gospodarczym". Jest to zjawisko w historii socjalistycznej ekonomiki nie znane. Ostatni kwartał, zwłaszcza zaś grudzień, jest przecież okresem "mobilizacji wszystkich ludzi pracy". "Dopina się" plan, wypycha co się da za bramy fabryk, liczy każdą złotówkę eksportu.

Przyjrzyjmy się danym za ostatnie trzy miesiące. Produkcja sprzedana w cenach stałych w porównaniu do ubiegłego roku wynosiła w październiku 106%, w listopadzie 103,5%, w grudniu 100,4%. Trudno o bardziej wymowny obraz "zamierającej dymnamiki", jak to łagodnie określają specjaliści.

Darujmy sobie jednak szczegółową analizę liczb. Wspomnijmy tylko, że na rok 1984 przewiduje się wzrost dochodu narodowego o ok. 5% w stosunku do 1983 r. Ale nie wiemy, jaki był ten dochód narodowy. O to, jaką wysokość podać, toczyły się przez kilka tygodni targi między Komisją Planowania, rządem, Komitetem Centralnym i GUS-em, choć ten ostatni miał tu najmniej do powiedzenia. W ferworze przetargów o mało co nie doszło do kompromitującej wpadki, bowiem zwołano dziennikarzy na konferencję prasową, gdzie omal nie dano im do ręki komunikatu GUS-u z ręcznie naniesionymi poprawkami m.in. w punkcie dotyczącym dochodu narodowego. Organizatorzy na 5 minut przed rozpoczęciem zorientowali się i zmienili temat konferencji.

Zresztą po r. 1982 jakikolwiek wzrost czegokolwiek nie ma wielkiego znaczenia, bo upadek był wtedy katastrofalny. Generalska ekipa ratownicza zadała wiele potężnych ciosów, po których do dziś gospodarka nie może ochłonąć. Lepiej więc przyjrzeć się głównym problemom, jakie stoją przed nami w bieżącym roku.

W PRZEDEDNIU KATASTROFY

Njabardziej widoczna jest klęska w rolnictwie. Skup mięsa spada: w październiku o 7,2%, w listopadzie o 16%, w grudniu o 25,6%, a w pierwszych dniach stycznia już o ponad 40%. Przypomnijmy, że baza, od której liczono spadek, już była niska, a obecny trend zapowiada katastrofę. W komunikacie GUS-u za to czytamy, że "są pozytywne tendencje" i w końcu roku może dojść do wzrostu skupu. To samo słyszeliśmy przed rokiem.

Nastąpił drastyczny spadek w budownictwie mieszkaniowym i przemysłowym, co nie przeszkadza donosić o wzroście podstawowej produkcji w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych w miliardach złotych. Najgorsza jest sytuacja w "mieszkaniówce", zaczyna się mówić o katastrofie mieszkaniowej. Okres wyczekiwania wydłużył się do 15-20 lat. Jednocześnie blokuje się wszelkie inicjatywy społeczne, które mogłyby przynieść ratunek całemu pokoleniu młodych Polaków, pozostawionych obecnie bez nadziei na własny dach nad głową.

W przemyśle zaczynają się ujawniać objawy dekapitalizacji, czyli zużycia się maszyn i ciągów technologicznych. Katastrofa grozi całym fabrykom, jak FSO, FSM czy Ursus. Nasila się zjawisko "kanibalizmu technicznego" - uruchamiania stojących maszyn przez wymontowywanie części i zespołów z innych. Już w tym roku fabryki zaczną się dosłownie sypać, w przyszłym będzie to zjawisko masowe i lawinowe, m.in. wskutek zabierania przedsiebiorstwom połowy albo i większej części odpisów amortyzacyjnych na inwestycje planu centralego. Fabryki nie mają środków nawet na bieżące remonty.

Inwestycje kontynuuje się w gałęziach wytwarzających środki produkcji, jedynie 10% przeznaczone jest na przemysł rynkowy. Struktura gospodarcza została utrwalona i zastygła w swoim tradycyjnym kształcie, po staremu prowadzone są przetargi między przemysłem a rządem, i po staremu wygrywa ten, kto ma najlepsze dojście do centrum rządzeń a więc zbrojeniówka i resort pana Szałajdy. Potrzeby społeczne są jak dawniej na szarym końcu.

Przemysł wydobywczy jest wyżyłowany. Już w tym, roku wydobycie węgla praktycznie nie wzrosło: z kopalń i ludzi nie da się wycisnąć więcej nawet pod lufą Kałasznikowa. Co gorsza, kopalnie są w tak fatalnym stanie, że w bieżącym roku może nastąpić gwałtowne obniżenie wydobycia. Węgiel zaś jest ciągle głównym towarem eksportowym mimo drastycznego spadku cen na rynkach światowych.

Tymczasem w przyszłym roku czeka nas "druga fala" spłat długów, tych, które zostały przełożone z lat 1981-82. Gospodarka znajdzie się pod tym nowym obciążeniem - z rozpadającym się przemysłem, zrujnowanym rolnictwem, zdewastowanymi fabrykami. Ekonomiści twierdzą, że ta następna, nieuchronna fala kryzysu będzie bez porównainia groźniejsza niż obecna.

PEŁNA NIEWYDOLNOŚĆ

Sytuację gospodarczą roku 1982 i 83 można scharakteryzować tak. W końcu 1981 r. dotychczasowe struktury gospodarcze okazały się niezdolne do funkcjonowania. Ich przebudowę miała zapewnić reforma sprowadzająca się do "trzech S", oznaczałoby to jednak stopniową eliminację nomenklatury z gospodarki. W imię zachowania władzy nomenklatury wprowadzono stan wojenny. Kalkulacja była następująca: zmusi się ludzi do roboty, przez podwyżki cen ograniczy się spożycie wewnętrzne, co pozwoli na zwiększenie eksportu (istotnie, eksport żywności w latach 1982-83 wzrósł o 50%), a to z kolei umożliwi import zaopatrzeniowy. Gospodarka zacznie się kręcić, uruchomione zostaną mechanizmy samonapędzające i ... ruszy. Nie ruszyło.

Potwierdzona została teza, że dotychczasowe struktury nie są zdolne wyprowadzić kraju z kryzysu. Reanimowano je na sztucznych odżywkach, na sztucznym płuco-sercu itp., itd. Utrzymany został gdzie się dało system centralistycznego sterowania za pośrednictwem programów operacyjnych, zamówień rządowych etc. I struktury wyprodukowały tylko to, do czego są zdolne - kolejną fazę kryzysu.

Jesteśmy więc w sytuacji końca roku 1981. Znów przed kierownikami polskiej gospadarki stoi dylemat. Czy powtórzyć operację z końca 1981 r., zmusić społeczeństwo do dalszych wyrzeczeń w imię socjalizmu czyli wszechpanowania nomenkalatury, zmusić chłpów do produkowania wbrew zasadm ekonomii i sprzedawania poniżej kosztów (rekwizycje i kontygenty)? Czy też w końcu dopuścić społeczeństwo do współdecydowania o sparwach gospodarczych, zwolnić ludzką inicjatywę z kagańców i gorsetów, czyli wycofać się z socjalizmu w kierunku czegoś w rodzaju NEP-u? Znając ten system, możemy oczekiwać tylko jednego: że będzie postępował zgodnie z własną naturą i dążył raczej do zwiększenia niż do uszczuplenia władzy.

(be-ka)

Z powodów technicznych TM nie mógł się w zeszłym tygodniu ukazać. Zapowiedzianą przez nas w TM nr 74 drugą część arytkułu "Co nam zostało z reformy" zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

ciąg dalszy ze strony 1

Odlewniczych. Wieczorem przyjechał wojewoda, robotnikom obiecano jednorazowe rekompensaty w wysokości 4,5-5 tys. zł i rozeszli się do domów. Radomska milicja wzywa pracowników na przesłuchania.

D o m a g a j ą c s i ę p o p r a w y w a r u n k ó w b h p (usprawnienia wentylacji, ocieplenia hali produkcyjnej) oraz podwyżek płac I i II zmiana Wydziału Montażu i Lakierni w chełmskim FAM-ie nie przystąpiła do pracy. III zmiana rozpoczęła pracę gdy kierownik zapewnił że "wszystkie sprawy zostaną wyjaśnione rano". Następnego dnia dyrekcja po wielogodzinnej naradzie z sekretarzem KZ PZPR, przedstawicielami SB (miejscowi) i MSW (aż z Warszawy), postanowiła: kierownika Wydziału przesunąć na stanowisko konstruktora, mistrza - na sprzątacza hali, zwolnić w trybie natychmiastowym 4 pracowników I zmiany, część strajkujących przenieść na inne wydziały. O bhp nawet nie wspomniano.

Również z powodu złych warunków pracy zwołano zebranie załogi na Wydziale Odlewniczym Metali Kolorowych FAM-u. Robotnicy tego Wydziału, pracujący w wysokiej temperaturze i oparach kwasów akumulatorowych, żeby poprawić wentylację, wybijają szyby w dachu. Załoga nie uzyskała ze strony dyrekcji nawet obietnicy poprawy, choć powszechnie wiadomo, że w tym samym czasie gabinety dyrektorów i aktywu partyjnego wyposażane są w drogie, stylizowane meble, parkiety, boazerie i ręcznie tkane kilimy. (Toruński IS nr 77).

G r u d n i o w e s t r a j k i w z a k ł a d a c h W r o c ł a w i a 13 i 16 XII w południe z ZNTK miały miejsce pięciominutowe strajki. 13 XII na dwóch wydziałach wybuchły petardy. 16 XII na kilku wydziałach strajk przedłużył się do 15 min. bądź pół godziny. Ocenia się, że przystąpiło do niego ok. 80% załogi. Pracownicy IASE podjęli 16 XII 15 min. strajk przeciwko planowanym podwyżkom cen ("Solidarność Walcząca", Wrocław, nr 68, "Iskierka" nr 83-85).

W OBRONIE NASZYCH PRAW

W grudniu audycje R a d i a "S" były szczególnie liczne (p. TM nr 73 i 74). Nadano je w Bydgoszczy 20 XII (była to 7-ma audycja) oraz w Poznaniu: 10, 12, 15 i 25 XII na osiedlu Grunwald, 11 XII na Ratajach i 17 XII na Jeżycach. Na fonię TV weszło już po raz drugi na 15 min. Radio Wolna Polska w Krakowie 11 XII, a także na 5 minut radio "S" w Gorzowie (Bydgoski Podziemny IS nr 32, "Poznań" nr 2, "Hutnik" nr 31/32).

W a l k a o k r z y ż e t r w a. We wrocławskim Zakładzie Elektroniki komisja porządkowa kazała 23 XII zdjąć krzyż ze ściany jednego z pomieszczeń. Protestującym pracownikom kierownik zagroził dyscyplinarnym zwolnieniem (BI Zakładu Elektroniki nr 16).

Na próbę usuwania krzyży w warszawskiej "Tewie" TKZ "S" odpowiedziała apelem o demonstracyjne noszenie krzyży, medalików i innych oznak kultu religijnego (VLSI "Tewa").

Uczniowie Zespołu Szkół Rolniczych w Miętnem k. Garwolina zaprotestowali 19 XII przeciwko usunięciu krzyży z sal lekcyjnych: zgromadzili się w holu śpiewając pieśni patriotyczne i religijne. W II LO w Rzeszowie przed świętami w jednej z klas zawieszono krzyż - SB nęka młodzież grupy obozowej przesłuchaniami w czasie lekcji.

+++Komitet Helsiński w komunikacie ze stycznia 84 informuje o opracowaniu raportu "Prawa człowieka i obywatela w PRL w okresie od 1 I 83 do 31 X 83". +++W centrum Warszawy 23 I rozrzucono kilkanaście tysięcy ulotek NSZ wzywających do pisnaia listów protestacyjnych ws. uwięzionych członków KORu i Krajówki oraz do zbiórek pieniężnych na ich rzecz. +++Po zawieszeniu w czynnościach adwokackich mec. P. Andrzejewskiego, a wcześniej mec. Wł. Siły-Nowickiego 15 XII w Warszawie został utowrzony Fundusz Ochrony Praworządności z przeznaczeniem na pomoc dla obrońców w procesach politycznych oraz na dokumentowanie informacji o wszelkich przejawach bezprawia. +++Przeciwko aresztowaniu mec. M. Bednarkiewicza oraz zawieszeniu mec. P. Andrzejewskiego zaprotestowało 40 adwokatów , dziennikarzy i naukowców w ilście do Prymasa J. Glempa, Sejmu, PAP, ministra sprawiedliwości oraz Zrzeszenia Prawników Polskich. +++W Fabryce Obrabiarek "Mechanicy" w Pruszkowie przeprowadzona została akcja zbierania podpisów pod protestami przeciwko podwyżkom (AIT nr 53). +++Na tablicach partyjnych w "Polkolorze" pojawiły się ulotki z napisem "Zawiesić PZPR na czas wychodzenia z kryzysu" (AIT nr 52). +++Ogłoszenia o wprowadzeniu stanu wojennego z 13 XII 81, z czerwonym napisem "S zwycięży" rozplakatowano w zakładach pracy i na ulicach Anina, Międzylesia, Falenicy i Otwocka 13 XII 83 ("Wola" nr 84). +++W Brodnicy hasła i symbole "S" pojawiły się na murach podczas świąt Bożego Narodzenia. MO wzmocniła patrole i przeprowadziła rewizje w kilku mieszkaniach, poszukując farby olejnej i kredy. Pobrano też próbki farb w spółdzielni meblarskiej. W Sylwestra hasła wymalowano ponownie (TIS nr 78) +++Pismo MKS Nowej Huty "S Zwycięży" (nr 44/45) podsumowuje w numerze rocznicowym wydarzenia stanu wojennego: w Nowej Hucie od 13 XII 81 strajkowały 4 zakłady, zorganizowano 19 marszów protestacyjnych, 7 wieców i manifestacji. +++"S" w COBiRTK w Warszawie otrzymała ubranka, buty i odwyżki dla dzieci od aktorów jako wyraz wdzięczności za pomoc okazaną w czasie bojkotu. Dary przekazano pracownikom wielodzietnym ("S" COBiRTK nr 16 z 16 I) +++Członkowie władz rozwiązanych związków zawodowych - autonomicznych i ZNP - w listach do Rady Państwa z 12 i 13 I wykazali, że założenia projektu ordynacji wyborczej są sprzeczne z podstawowymi zasadami Konstytucji PRL. +++O powrót do idei Planu Rapackiego - utworzenia strefy bezatomowej w Europie Środkowej - zaapelowali 3 XII w liście do Sejmu PRL czołowi działacze zdelegalizowanych związków autonomicznych, branżowych i ZNP. Sygnatariusze wzywają wszystkich Polaków do poparcia ich inicjatywy i przesyłanie listów i petycji do Sejmu. +++Społeczny Komitet Nauki zaapelował w styczniu do pracowników naukowych, aby nie odmawiali kandydowania w wyborach do władz uczelni. +++Ogólnopolski Komitet Oporu Rolników w oświadczeniu z 6 I - podpisanym przez nowego naczelnika OKOR, Romualda Głowackiego - zapewnia, że będzie działać nadal i apeluje do związku rolników na świecie o akcję protestacyjną w obronie 70-letniego Józefa Teligi, b. przew. OKOR-u oraz innych członków i współpracowników Komitetu, więzio-

ciąg dalszy na stronie 3

WIELE HAŁASU O NIC

Konferencja sztokholmska zeszła ze szczytów na ziemię. Skończył się okres oratorskich popisów ministrów spraw zagranicznych, a zaczęły się żmudne, zakulisowe rokowania. Trudno się zresztą spodziewać rewelacji. Jedyny bowiem głębszy sens konferencji tkwi w tym, że kiedy się rozmawia - to się nie strzela. Wedle opinii poważnych komentatorów na ostre strzelanie nie ma ochoty żadna ze stron. Inaczej do spotkania w Sztokholmie w ogóle by nie doszło.

Teraz, kiedy nowe rakiety już są rozlokowane w Europie, Reagan - jeśli ma mieć szanse na fotel prezydencki - musi zmienić swój obraz w oczach wyborców. Nikt jeszcze w USA nie wygrał wyborów głosząc, że chce wciągnąć kraj w wojnę. Zarówno Wilson podczas I wojny światowej, jak i RoosVelt w czasie II szli do wyborów pod hasłem, że to właśnie oni zdolni są uchronić kraj przed uwikłaniem się w zbrojny konflikt. Również Ronald Reagan nie może przystąpić do tegorocznej kampanii wyborczej z opinią "podżegacza wojennego".

Z drugiej strony, w ZSRR właściwie nie wiadomo, kto i ile ma władzy. Długotrwała choroba Andropowa zaostrzyła na pewno zakulisową walkę, w której stawką jest nie tylko posada jednego z najpotężniejszych ludzi na świecie, ale i zasadniczy kierunek polityki moskiewskiego imperium. Czy będzie ona stosunkowo ostrożna, czy też nową wytyczną ma się stać Afganistan - ten gigantyczny błąd zniecierpliwionych marszałków? Od wyniku walki o władzę na Kremlu zależy w dużym stopniu to, co uczyni Związek Radziecki w najbliższym czasie.

Ramy konferencji sztokholmskiej są zatem dość wyraźnie określone. Z jednej strony oba supermocarstwa zdecydowane są zachować jakieś furtki wiodące do przyszłych porozumień, z drugiej - obecny zkares ustaleń jest i musi być nikły. Rosjanie nie powrócą do rokowań na temat rozbrojenia jądrowego (zapowiedziana konferencja wiedeńska zajmuje się w zasadzie tylko zbrojeniami konwencjonalnymi w Europie), zanim nie będzie znany wynik wyborów prezydenckich w USA. Chyba żeby miejsce Andropowa zajął ktoś inny i zmieniła się strategia polityczna.

Amerykański krzyk o potrzebie "rewizji Jałty" jest zasłoną dymną, za którą nic się nie dzieje. Ostatecznie amerykańska obecność w Europie jest bezpośrednim skutkiem Jałty i Poczdamu. Rewizja zaś podziału Niemiec jest nie do przyjęcia dla żadnego kraju w Europie, przede wszystkim dla Francji, choć prezydent Mitterand także narzeka na Jałtę, bo Francji tam nie było. Trzeba więc całe to wołanie zapisać na konto retoryki bez pokrycia.

Czego konkretnie można się więc spodziewać po konferencji sztokholmskiej, skoro podstawowe problemy Wschód-Zachód pozostaną nietknięte? Wydaje się, że w kilku dziedzinach porozumienie jednak nastąpi. Z jednej strony - na czym Zachodowi najbardziej zależy - w sprawie budowy wojskowych środków zaufania: notyfikacja manewrów (powiadamianie kanałami dyplomatycznymi), dopuszczenie obserwatorów itd. Częściowo uzgodniono to już w Helsinkach, ale Zachód chciałby więcej. Z drugiej strony chyba też coś uzyska i Wschód, który domaga się przede wszystkim zniesienia sankcji, restrykcji oraz ożywienia politycznych procesów odprężenia.

A co dla nas, czyli Sztokholm a sprawa polska? Nic konkretnego, choć zelżenie sankcji wyszłoby społeczeństwu na dobre. No i to, że trochę rozjaśni się horyzont. O "wojnę ludów" modlić się może tylko ten, komu wyobraźnia podsuwa potyczki z karabinem skałkowym zamiast grzyba atomowego. Jako uczestnik dwóch wojen światowych wolę polityk i wierzę, że tylko w warunkach pokoju potrafimy "wybić się na niepodległość".

Martin

MY MAMY SWOJE SPRAWY

Nawet do ludzi, którzy - dla zachowania zdrowia psychicznego - nie czytają prasy oficjalnej, nie słuchają PR, nie oglądają TV dociera problem "wyborów". A to dopiero początek propagandowego rejwachu.

Odpowiedź na pytanie "co robić?" jest moim zdaniem prosta. Jeżeli ktoś postanowił iść do lokalu "wyborczego", wejść za kotarkę, wszystkich skreślić, podrzeć kartkę albo napisać co o nich myśli - niech wie, że to bezcelowe. Najprawdopodobniej nikt tych kartek nie przeczyta, bo nie przypuszczam, aby komuś chciało się je wyciągać z kopert. Pomysł z wrzucaniem pusttych kopert i chowaniem kartek w celu ich późniejszego przeliczenia też nie wydaje mi się najszczęśliwszy. Niesłychanie skomplikowane technicznie udowadnianie, że komuniści oszukują, jest wyważaniem drzwi otwartych już tak szerko, że szerzej nie można. Niestety: demonstracyjne niepójście też nie na wiele się zda, jakkolwiek oczywiście iść nie należy. Pod wieczór znaczek stwierdzający obecność będzie figurował przy wszystkich nazwiskach "wyborców", łącznie z osobami, które poprzedniego dnia zmarły lub wyjechały za granicę.

Cóż więc robić? Nie myśleć o tym wszystkim. Cała sprawa odbywa się w sferze psychicznej. "Wybory" wcale nie mają służyć legitymizacji władzy. Tu nie chodzi o zachowanie pozorów, o przekonanie Zachodu, Wschodu, czy kogokolwiek. Tu chodzi głównie o upodlenie narodu, o naplucie mu w twarz. Pójście do "urn wyborczych" ma być usunięciem kolejnych cegiełek, z których zbudowane jest nasze poczucie godności. Nawet jeżeli się weszło za kotarkę - to już się wzięło udział w farsie, uznało że to są wybory. A to nie tylko nie są wybory, to w ogóle nie jest problem, nad którym miałby się choć przez chwilę zatrzymać człowiek dorosły i świadomy. Ot, margines społeczny, czyli mafia rządząca organizuje sobie jakąś hałaśliwą imprezę. Nas to nie interesuje. Nas to nie dotyczy. My mamy swoje sprawy.

E.R.

Z PRZECIEKÓW Z PRZECIEKÓW Z PRZECIEKÓW Z PRZECIEKÓW Z PRZECIEKÓW

W KRÓTKICH ŻOŁNIERSKICH SŁOWACH

Gen. Jaruzelski spotkał się 14 I z kilkudziesięcioma redaktorami naczelnymi. Dziennikarze skarżyli się na absurdalną centralizację sterowania propagandą - wszystkie gazety są podobne i wszystkie wywołują irytację czytelników. Winą za to obciążano głównie Urbana. Krytykowano kompromitujący poziom argumentacji rządowych w komunikatach. Jako przykład podano komunikaty o sprawie zabójstwa Przemyka, niewiarygodne i ośmieszające władzę.

Gen. Jaruzelski przeszedł do porządku dziennego nad narzekaniami naczelnych. Zaczął od niedawnego spotkania z Prymasem Glempem, ale nie podał żadnych szczegółów. Wygłosił tylko szereg komplementów, nazywając Prymasa wybitnym intelektualistą, patriotą, człowiekiem, z którym można rozmawiać. Oświadczył, że stosunki z Kościołem poprawiają się, choć w niektórych kościołach nadal prowadzona jest działalność opozycyjna. Jako przykład poprawy stosunków podał, iż Prymas miał mu przyrzec, że Episkopat nie dopuści do śpiewania w kościołach "Boże, coś Polskę..."

O opozycji politycznej: jest dobrze zorganizowana i inteligentna. Strona rządowa, niestety, wciąż nie umie skutecznie z nią walczyć. W sprawie 11-tki nie ma - jak powiedział - żadnego odzewu na humanitarne, wielkoduszne propozycje rządu. Jest to wciąż monolog. Jeśli odpowiedzi nie będzie (chodzi oczywiście o zgodę na emigrację), to dojdzie do wielkiego pokazowego procesu politycznego, którego władza chciałaby uniknąć.

O sytuacji gospodarczej: jest bardzo zła i będzie jeszcze gorsza. Rząd potrzebuje pilnie 4 mld dolarów, a nie ma ani grosza; Arabowie nie dali 2 mld na które liczyliśmy. Jakie są przyczyny niepowodzeń? Lekceważenie pracy przez społeczeństwo, które organizuje sobie życie poza państwem, zbiorowa ucieczka na emerytury, marnotrawstwo i pogoń za luksusem, wreszcie sankcje, które kosztowały PRL już 12 mld dolarów.

Po Jaruzelskim przemawiał jeszcze Czyrek, który poinformował dziennikarzy, że w wyniku kampanii sprawozdawczo-wyborczej w PZPR zmieniono 40-50% składu instancji (w niektórych województwach do 80%). Nowy aparat reprezentuje, jego zdaniem, kiepski poziom. We władzach jest obecnie zaledwie 5% robotników. Zapowiedział, że nie będzie wyborów delegatów na zbliżającą się Konferencję Partyjną. Wezmą w niej udział delegaci na XI Zjazd, nie wszyscy oczywiście, ponieważ ok. 20% wykruszyło się. Oświadczył, że nie będzie żadnych zmian w centralnych władzach partyjnych.

O wyborach do rad narodowych: muszą one dać większość PZPR-owi. Nie będzie list alfabetycznych, choć będzie można wysuwać po dwu kandydatów na miejsce mandatowe. Wybory będą oczywiście tajne, ale... brakuje kopert, niewykluczone więc, że kartki trzeba będzie wrzucać bezpośrednio do urn. (Za: NAI)

ciąg dalszy ze strony 2

nych od 11 XII 83. +++W kościele św. Józefa w krakowskiej dzielnicy Podgórze zwrócono się do wiernych, by przekazali do biblioteki parafialnej lektury dla młodzieży szkolnej zakazane przez cenzurę i zgłaszali się do przepisywania ich na maszynie. "Hutnik" (nr 31/32) apeluje o podjęcie tej akcji we wszystkich parafiach Nowej Huty. +++Ukazała się w styczniu trzecia Gazeta Dzwiękowa Stefana Bratkowskiego.

Sondaże opinii. We wrocławskim "Elwro" ok. 30% członków "S" wzięło udział w ankiecie przeprowadzonej pod koniec ub. r. przez TKZ. Związkowcy ocenili działalność TKZ na 3,92, a pismo "Solidarność Elwro" na 3,9 (skala ocen 2-5). Wg ankietowanych najważniejszymi dziedzinami działalności TKZ powinny być: informacja 76%, propaganda -57%, pomoc prawna - 38%, pomoc finansowa - 33,8%, wpływ na decyzje dyrekcji - 24%. Składki chce płacić 86%, czytać prasę niezależną 85,7%, natomiast ze świadczeń statutowych chce korzystać tylko 43,6%. Kolportażem chciałoby zająć się 39,9%, zbieraniem składek 34,1%, przekazywaniem informacji 38,7%. Ponad 85% zapytanych uważa, że należy kontynuować działalność, 11,7% nie wierzy w możliwość jej utrzymania, a 2,2% nie ma zdania na ten temat. 30% uważa za celowe wnikanie do nowych związków a 65% wypowiada się przeciwko ("Victoria", Wrocław, nr 7).

Po zlikwidowaniu przez dyrekcję krakowskiej WSK wolnych sobót Robotniczy Komitet Obrony "S" przeprowadził sondaż wśród załogi. Wszyscy byli zgodni, że przy lepszej organizacji produkcji plan można wykonać zachowując 5-dniowy tydzień pracy ("Kronika Małopolska" nr.44).

Wg ankiety przeprowadzonej przez jeden ze śląskich instytutów naukowych 90% górników oopwiada się za "S". Wyniki badań utajono ("Wola" nr 84).

Oryginalny sondaż opinii przeprowadzony został 20 I w dwu wieżowcach warszawskich przu ul. Marchlewskiego (po 700 mieszkań). Akcję ogłoszono kilkanaście godzin wcześniej, zadając pytanie o perspektywę poprawy własnej sytuacji życiowej, na które mieszkańcy mieli odpowiadać gasząc lub zapalając światła o godz 21-ej. Udział wzięło ok. 40% lokatorów, z tego 92% zasygnalizowało, że nie ma nadziei na żadną poprawę.

KRONIKA BEZPRAWIA

Okoliczności śmierci Krzysztofa Mokrzyckiego. Tragiczny wypadek w KWK "Makoszowy" (p, TM nr 73) wydarzył się 1 XII 83 w trakcie gorączkowych przygotowań do "niezapowiedzianej" barbórkowej wizyty Jaruzelskiego. K. Mokrzycki pracował przy wymianie taśmociągu w szybie oddziału wydobywczego, którym generał miał zjechać na dół. Wymiany - niepotrzebnej zresztą, gdyż taśma nie była jeszcze zużyta - dokonano wbrew przepisom, w czasie pracy urządzenia. Podczas naprowadzania taśmy na rolki Mokrzycki został wciągnięty w mechanizm taśmociągu, który urwał mu obie nogi aż do stawu biodrowego. Zmarł w windzie w drodze na powierzchnię. Do wizyty generała nie doszło (AIS nr 18).

Ksiądz Henryk Jankowski jest nadal nękany przez władze. Ostatnio przybyła do niego komisja skarbowa z żądaniem raportu o otrzymanych darach w celu ich opodatkowania. Ks. Jankowski ujawnił tylko darowizny osobiste (m.in. samochód), odmówił natomiast informacji o darach z akcji charytatywnych.

Min. A. Łopatka w piśmie do ordynariusza diecezji gdańskiej bpa Lecha Kaczmarka domaga się odsunięcia ks. Jankowskiego od pełnienia dotychczasowych funkcji ze względu na toczące się przeciwko nimu śledztwo.

"Nieznani sprawcy" dokanali 4 I drugiego już włamania do mieszkania rodziny Zbigniewa Janasa na osiedlu Ursynów, mimo że lokal ten jest jednym z najbardziej inwigilowanych w Warszawie (podsłuch, sąsiadujące mieszkanie w dyspozycji SB). Za pierwszym razem zabrano tylko 1 kg kiełbasy. Przesłuchiwana w tej sprawie Bogumiła Janas, żona Zbigniewa, oświadczyła, że podejrzewa o włamanie SB, ponieważ nie zginęło nic cennego. Tym razem skradziono więc magnetofon, kożuch oraz 20 tys. zł.

Do mieszkania ks. Stanisława Małkowskiego na Saskiej Kępie w Warszawie 18 I po raz drugi dokonano włamania. Nie miało ono charakteru rabunkowego.

We Wrocławiu zatrzymano 109 naukowców i artystów - w tym trzech b. rektorów, kilku prorektorów, kilkudziesięciu profesorów - sygnatariuszy Apelu do Narodów Świata o pomoc w uwolnieniu 7 członków KK NSZZ "S" i 4 członków KOR. 10 I o 6-tej rano SB wielkim nakładem sił i środków (kilkadziesiąt samochodów w ciągłym ruchu) ściągnęła na komendę wojewódzką elitę naukową i kulturalną regionu. Po standartowych przesłuchaniach wszystkich wypuszczono.

ciąg dalszy na str 4

WYGRANE WYBORY W HUCIE WARSZAWA

W wyborach do samorządu wzięła udział większość załogi: frekwencja w pierwszej turze 71%, w drugiej (grudzień 83 r.) - 65%. Na jeden mandat przypadało średnio 6 kandydatów. Wszyscy znaczniejsi działacze "S", którzy startowali w wyborach, przeszli. Skład niektórych Rad Wydziałowych prawie się pokrywa z przedgrudniowymi komisjami wydziałowymi "S". Dużo głosów dostali członkowie Rady pierwszej kadencji. Przewodniczącym został ponownie Andrzej Miłkowski, na którego głosowali wszyscy wyborcy. Natomiast członkowie PZPR ponieśli sromotną klęskę - na 176 osób w Radzie jest tylko kilku partyjnych.

Równolegle do wyborów samorządowych odbywała się w Hucie konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR. Towarzysze nie ukrywali swojego niepokoju. Oto niektóre wypowiedzi:"Kandydaci do rad pracowniczych znani są z działalności politycznej w przeszłości, nie możemy się z tym pogodzić"., "Spór o statut samorządu jest kolejną próbą wyprowadzenia partii z Huty. Kto decyduje o polityce kadrowej, ten rządzi, partia bez prawa decydowania o kadrach musiałaby spakować manatki i opuścić Hutę"; "Opozycja i wrogowie klasowi powiadają - czerwonych będziemy kreślić czerwonym ołówkiem. Towarzysze! Nasi wrogowie kandydują do Rad". (inf. wł. i "Hutnicy 82" nr 22).

UCIECZKA Z PRZEMYSŁU

Coraz powszechniejsze jest składanie wypowiedzeń ze względu na niskie płace i szkodliwe dla zdrowia warunki pracy. W toruńskim "Polchemie" zwolnienia zażądało ponad 100 pracowników. Na wydziałale siarczynów, gdzie takich podań jest najwięcej, po zakończeniu okresu wypowiedzenia pozostanie na produkcji 7 osób. Również w "Toralu" na wydziale mechanicznym i w narzędziowni ok. 20 robotników złożyło wypowiedzenia motywując to niskimi zarobkami. Dyrekcje usiłją zatrzymać ludzi przedłużając okres wypowiedzenia do 9 miesięcy ("Polchem", Krośnieńska Huta Szkła), strasząc lub oblecując podwyżki ("Toral") ("Toruński Informator S" nr 80, AIS nr 18).

Inny sposób na braki kadrowe ma dyrekcja "Izolacji" (Gliwice): pracownik, chcąc zameldować w swym mieszkaniu kogoś z rodziny lub współmałżonka, musi nowo meldowanego namówić na podjęcie pracy w "Izolacji". Zakład chętnie przyjmuje osoby zwolnione dyscyplinarnie z poprzedniego miejsca pracy i przyznaje im - z pominięciem przepisów - normalne stawki. Jedyny warunek: wstąpienie do nowych związków (AIS nr 18).

W ZTK "Teofilów" w Łodzi też brakuje rąk do pracy. W magazynie leżą duże zapasy przędzy, ale wiele maszyn stoi z powodu braku obsługi. Dyrekcja apeluje do załogi o werbowanie członków rodzin i znajomych. "Biuletyn Łódzki" (nr 32) przypomina, że na początku stanu wojennego pod pretekstem reorganizacji zwolniono z pracy szereg osób czynnie udzielających się w "S".

W fabryce Łożysk Tocznych "Iskra" w Kielcach produkcja spada z roku na rok. W 1982 r. wykonano 83% planu, w 1983 - jeszcze mniej. Jedną z głównych przyczyn jest odpływ pracowników ze względu na niskie płce. Mimo że dyrekcja i samorząd wstrzymały przyjmowanie wymówień, ludzie odchodzili nie bacząc na utratę stażu. Nie pomogło wprowadzenie tzw. "wielowarsztatowości" (jeden człowiek przy kilku maszynach), gdyż gwałtownie wzrosła ilość awarii oraz wypuszczanych bubli. Kłopot drugi - kooperanci: ze 141,5 mln kulek łożyskowych, nadesłanych w pierwszym półroczu 1983 przez FŁT w Kraśniku, "Iskra" zareklamowała równo połowę. Rezultat - przestoje całych linii produkcyjnych, zawalanie umów eksportowych (straty - 300 tys. dol.), niedobór 17 mln łożysk na rynku krajowym ("Biuletyn Łódzki" nr 31).

Z WSK Rzeszów odeszło wielu starych pracowników. Niedobory kadrowe ocenia się na ok. 700 osób. W WSK PZL Warszawa II ze względu na niskie zarobki w dyrekcji leży ok. 1600 podań o zwolnienie. Wypłatę zysków za IV kwartał (odpisy z globalnego zysku przedsiębiorstwa) podzielono niesprawiedliwie: niektórych w ogóle pominięto, robotnikom dano po 500 zł, a kierownikom do 15 tys. ("Wola" nr 2/85).

Mimo braku rąk do pracy pod koniec 1983 r., przed grudniowymi rocznicami z inicjatywy dyrekcji lub SB z wielu zakładów "profilaktycznie" pozbywano się byłych internowanych i działaczy "S". Otrzymywali oni wypowiedzenia, w najlepszym razie w terminie 3-miesięcznym niezależnie od wysokich kwalifikacji zawodowych, wieloletniego stażu pracy, aktualnego stanu zdrowia. Typowe przykłady: I. Zydorek z poznańskiej "Teletry" - wyrzucony z pracy w trakcie zwolnienia lekarskiego czy J. Nowicki z "Energoprojektu" w Poznaniu, który otrzymał wymówienie z adnotacją dyrektora "zwolniony z obowiązku świadczenia pracy w okresie wypowiedzenia".

Dziesiątki zwolnień i przesunięć na gorsze stanowiska stale odnotowuje się w zakładach pracy Bytomia, Siemianowic, Zabrza i innych miast śląskich. (inf. wł. "Solidarność" Wielkopolska z 9 I).

W AFGAŃSKIM POTRZASKU

26 XII 83 minęły 4 lata od inwazji wojsk ZSRR. Dziś stacjonuje tam przeszło 100-tysięczna armia, ale do jakiegoś rozwiązania problemu jeszcze daleko. Przegrać i wycofać się - wstyd i nie w zwyczaju, wygrać się nie udaje. W sumie reżim Karmala i Rosjanie kontrolują tylko Kabul i to jedynie w dzień. By wyrównać straty spowodowane dezercją z oddziałów reżimowych, władze w Kabulu zarządziły pobór do wojska wszystkich pełnoletnich mężczyzn, których będzie się zabierać z łapanek na ulicach, z domów i sklepów. Za fałszowanie dokumentów uprawniających do zwolnienia ze służby grożą okrutne kary. Ten krok - jak się wydaje - przysporzy jeszcze ludzi oddziałom partyzanckim.

O poważnych starciach między powstańcami a siłami rządowymi i okupacyjnymi w Kandaharze w końcu grudnia ub. r. poinformowali ostatnio zachodni dyplomaci korespondentów UPI i AP w Dehli. Kontygenty radzieckie miały - wg tych doniesień - przeprowadzić 23 XII akcję "przeczesywania miasta", poszukując oficerów afgańskich rzekomo współpracujących z rebeliantami. Radzieckie MIGi i helikoptery miały także 25 XII zbombardować Kandahar. Z doniesień agencyjnych wynika, że władze afgańskie praktycznie straciły kontrolę nad miastem. Nieczynne są szkoły, a partyzanci wydali polecenie zamykania miejscowych bazarów w południe. W samym mieście i na przedmieściach, jak informują agencje, działają sądy zorganizowane przez siły antyrządowe. Dzień i noc - pisze AP - trwa w Kandaharze wymiana ognia, a mieszkańcy w większości schronili się w Quetta za granicą pakistańską.

Tymczasem dziennik "Prawda" z 2 I br. dał wyraz oburzeniu, że "USA przygotowuje bezpośrednią interwencję w Afganistanie" (Za: NAI nr 35).

ONZ przyjęła program pomocy dla uchodźców afgańskich w Pakistanie. Fundusz na ten cel wynosi 20 mln dol. (KOS nr 47).

ciąg dalszy ze strony 3

Przeciwko ekspertom Związku. Tadeusz Mazowiecki został dwukrotnie zatrzymany przed odczytami, które miał wygłosić w kościołach: 13 I w drodze do Katowic i 19 I w Radomiu w drodze do Krakowa. W katowickim areszcie powiedziano mu, że jest podejrzany o kradzież.

SB zatrzymała też na kilka godzin - po rewizji w mieszkaniach - Bronisława Geremka i Tadeusza Kowalika.

"Wszystko dlatego, że nadal czuję się przewodniczącym "S" RI Opolszczyzny" - pisze Jerzy Gnieciak w liście otwartym do Prokuratury Wojewódzkiej z 30 XII 83, przytaczając rejestr rozlicznych represji, jakimi nękano go w ciągu ostatniego roku. Po wyjściu z internowania w grudniu 82 był 5-krotnie tymczasowo aresztowany, za każdym razem pod innym zarzutem. Oskarżano go: 1. o próbę ucieczki z ośrodka dla internowanych w Grodkowie; 2. o obrazę funkcjonariuszy, którzy pilnowali go w szpitalu w Strzelinie i przez których został pobity; 3. o rozpowszechnianie fałszywych informacji w przemówieniu do rolników w czasie mszy św; 4. o defraudację 300 tys. zł z Zarz. Woj. NSZZ "S" RI; 5. o nieokazanie dowodu osobistego milicjantom. Do sprawy jednak nigdy nie doszło. J. Gienciak był ponadto wielokrotnie zatrzymywany na 48 godz. W anonimach grożono mu śmiercią, włamywano się do jego mieszkania, uszkodzono samochód, wywierano naciski na pracowników zatrudnionych na prowadzonej przez niego fermie drobiu, aby porzucili pracę. 14 XII 83 Gienciaka po raz kolejny zatrzymano na 48 godz. Prokurator powiedział mu, że jeśli nie ujawni się do 31 XII - zostaną za nim rozesłane listy gończe. J. Gnieciak stanowczo odrzucił to żądanie.

W POLICYJNYM PAŃSTWIE

Wobec rocznic grudniowych. Awaria azotowni w gorzowskim "Stilonie" 13 XII 83 spowodawała przerwę w pracy zakładu. Na wieść, że "Stilon" stoi, władze natychmiast podjęły wszelkie środki ostrożności: pogotowie MO, patrole ZOMO, atmosfera "wojenna" w całym mieście. Postój trwał jeszcze 16 XII ("Obserwator Wielkopolski" nr 76).

W warszawskim WSK, chcąc odciągnąć uwagę załogi od rocznic grudniowych, zorganizowano 16 XII w godz. 14-17 sprzedaż poszukiwanych towarów: żelazek, czeskich pralek automatycznych i prodiży. W Hucie im. Lenina w tym dniu do sklepów na terenie kombinatu rzucono kawę, szynkę, cukierki ("Wola" nr 84, "Hutnik" nr 30).

Na 13 XII zwieziono z różnych stron Polski do Krakowa kilkanaście tys. zomowców. Po powrocie z akcji w koszarach wybuchła wielka bijatyka, w wyniku której zdemolowano stołówkę ("Zomorządność" nr 72-73).

Wojewoda poznański Król zażądał od MO dostarczenia listy nauczycieli, studentów i uczniów zatrzymanych w łapankach ulicznych 13 i 16 XII 83 (SI TZR Poznań).

Na tropie wroga. Na próbę jednego z wrocławskich chórów parafialnych, odbywającą się w mieszkaniu dyrygenta wkroczyła SB (uczestnicy byli zawiadomieni o próbie telefonicznie). Na zatrzymanych chórzystach próbowano wymusić zeznania na temat powiązań z podziemną "S" ("BIS" Dolny Śląsk, nr 28 z 1 I).

Po opracowaniu wyników anonimowej ankiety nt. stosunku młodzieży do PRL-owskiej rzeczywistości, przeprowadzonej we wrocławskich szkołach średnich przez oficerów LWP, w I i IV LO oraz Technikum Mechanicznym pojawili się grafolodzy ("Aut" Wrocław, nr 12-13).

W Stoczni Gdańskiej zatrudniono kilkudziesięciu funkcjonariuszy bydgoskiej SB, których zadaniem ma być rozpracowanie podziemnej "S" ("Bydgoski Podziemny SI" nr 32).

Partia czuwa. W związku z wprowadzeniem podwyżek cen postawiono od 17 I w stan pogotowia KZ PZPR we wszystkich zakładach. Mają one obowiązek meldować o wszelkich napięciach i niepokojach bezpośrednio

ciąg dalszy na stronie 5

Składki na działalność związkową. Ostatnio wpłacili (w tys. zł.): Kocioł-0,5; BB-10; Menażka-4,35; Joasia-24; FP-0,6; Od EX-2,6; KS-0,6; Grot-0,35; kresy-2; Sąsiad-1; Mundek-0,6; Viss-2,5; Krótnia-1; PARK-za opłatek - 2,5; BL-za opłatek - 1,5; Czarnaba-1; Marjan-1, Gwóźdź-2; JD-0,4; Antos-1; Krgłowa-1,6; Obywatel Kajtek-0,4; Od K-3 - 1; Kamp-1,2; Mot-2; Sowa-2; Mekury-1,5; Kalis-1,3; Maciek-2; Mot-3; GTJ-1; Grot-0,5; Nepomucen-10; SUY-2; FF-0,6; Michał Urban - 2; Patyk-1,5; Jadzia-1; Grot-0,4; Huta Katowice-10; PKP-2,5; Olcha-3; Kobyła-1; Lwów-3,2; Ryba-0,5; MAL-JEDRAL - 1; TW-1; PD-1; J.M. 1,7; Łusk-0,7; Ola-0,3; F.D.-0,6; Kalis-1,5; D.J.-1; EXTRA-1,2; Ryj-2; Dziadek-1; Sajnon-1; Are-0,7; Łan-11; Lampos-1,5; Sąsiad-0,7; Raszyn-10; Ryj-1; Karolina-1; Pysia 2 II b - 0,3; Tajniak-1; Lucyna-0,3; Zamiast-8,6; p. Maria-0,5; Nobel-1; Zadora-0,5; MJ-0,5; KR-0,5; Hak-5; [illegible]; Pratał-0,25; Chłopek-0,25; Jan z ZHP-0,25; Franek-0,25; Kit-1; Osesek-1; Jurand-3,8; Tadeusz-0,2; Elka II - 10; 54-5; Danka-2; UPD-1; PBRZK-1; Zagłoba-2,85; Bona-0,5; Skrzyp-0,5; Skrzyp II - 0,5; Jota-0,5; Grot-0,4; Olcha-3; Ran-1; Gagat-1; Od Łódki-0,2; Dusia-1; Niedźwiadki-0,5; Babcia-0,5; Cza-Ba - 0,5; Kuter-2; Cel XV-10; Irma-0,4; Narcyza-3; Marek-2; Barbara-1,1; Wiesława-0,5; TP 15 - 2; Dede-1; Terka-2; Halny-1; Wanda-3; LP-2; ZN-2,5; Czesław-4,02; Lit-0,3; Zawisza-1; Czar-5; Baca-1,1; Lech-1,5; SIG-20+10; Bez Hasła - 3; Od tytu-1; B-1,6; TW-1; Fizyczny-2; Łódka-2; Le Duche-6,5; grot-0,5; oruż:(M) Miluśka-1; Oczko-1; FIX 10; Wiąz 1; Czarna San-1,1; Chrobry-10; Wojerek-0,2; Józek W.-0,25; Chem-0,5; Babcia S-0,5; Krawiec-1; Drożdże-1; Senator-1; Jataw-1; Izydor-1; ZAR-0,5; Ciechanów-0,7; Komandosi N - 1,7; Chobrok-0,5; Zwycięstwo-0,2; Jodła-1,7; Grosz-4; Ronald-1,6; Stempel-1; K.K.-1,5; Igła-0,5; WIT-2,3; RB15-20dol; Mag-4,5; Fal-1; Profesor-3; Lasy-1; W.Z.-0,5; Żarówka-0,1; J23-9; Nora-3,04; Gruba-5; Staś-0,5; Zab-1; Kret-1,4; Fal-1; Temida PRL - 7; Maj-0,5; Gemini-1; Makak-2,7; Tal-0,7; Grosz-4; Ciocia z Mrawy-2; Zaczyn-0,4; Jadzia-0,4; Chomik-4; Janek-0,3; Czarna-0,3; PB-1,5; Rota 12 - 0,7; CJ-2; Wałęsa II - 0,5; Wałęsa III - 0,5; Wałęsa IV - 0,5; Sobieski-6; Inka-3(M); (U)Antek-1; Gwiazdka-1; Bomba-10; Danka-1; Marek-20; Romek-1; Statek-1; Tokos 4; "N"-10; Gwiazdka II-10; Andrzej-1,5; Baśka-4,5; KRA-5; Jasza-10; Mecenas-0,14; Stasiek III-3; OST-2; Słoneczko-1,5; Chochlik-5; Pola-1; WES-1; Jot-Jot - 0,34; Fryzjer-1,5; Migotka - 5,5; Zacharia-0,7; Zacharia-1; Piątka-0,5; Zak-3-0,4;(U);(M) ; Wspólnota-2; ATD33 - 2; Broda-1,4; GB-0,4; Kaja-1; Zabrk-0,5; Kukacz-5; Mleko-1; Reklama-1; Milus-1,2; Rodzina-1; MERU-10; Mufion-2,2; Desa-1,5;(M);(U)Bila-3; H.P.-1; ASERE 1-0,7; Szwajser-0,5; Kamcia-1,2; Krzyżacy-1dol; Janina-1,1;(U) MSS potwierdza: Wytwórnia 2+2; Łapownik II-0,5; Drwal-0,5+0,5; Łapownik-2+2; Kabanos-1,5+1,5; Fijot-1,2+1,2; Tartak-1,2+1,2; Leon S-2; SB-1; MS Reytan -0,2; oraz:(b)Lolo-0,5(b);(OS)Romek-20; ENV-40; Zagadka-1; Model-2+1; Gaja-0,5(OS);(R)prezes-1; XH-3; Koza-2,4; Asia 2; Anonimowo-1;(R); Lutek-1; Szary-1,6; Kalis-3,35; Kropla-1,2; Słoneczko-1; Królowa-2,4; Szary 1,6; Lutek-1; Mecenas-0,6; Jech-1; Wiąz 5; Wiosenka-1,5; Faxir-0,1; Kalis-1,5; Huta Katowice-10; TW-2; Mal Jedral-1; FON; Fach-1; Leon S -1; (M)Bambi-1; SK-0,2; Le Duche-1; AK-0,3; Orzeł-4(M); MSS potwierdza: Fracon-2,4; dla represjonowanych: Fach-3; NP-1; (M)od K-3 - 1(M); Iza-0,5; Sarna-0,5; Bombel-2; Dziękujemy! A także: Pola-0,005d; Gajka-0,25d; AFDW-KH1TW; (M)Dziękujemy Anicie za falki; Panorama 0,18d, Hania dla drukarzy - kawą; i: na wydawnictwa - 0,25DM(M); Adas dziękuje Andrzejowi; Andrzejowi dziękujemy za farbę. Dziękujemy Rudemu za rurki z kremem; (?) Jerzyk Urban - 2(?); Stypendium dla twórcy Kraplak-5; Przyjaciele Natalii dziękują matce za 3,5; Dziękujemy Wojtkowi za farbę; SKN arch dziękuje JVdV6 za 1000, JVdV9 za 300, JVdV(11) za 24,7; Nowa dziękuje Sfinksowi za 0,5; NAJ dziękuje WJC za 10; SI dziękuje: WS-0,5; BTV za 20 dla rolników. Przepraszamy za opóźnienie w ukazywaniu się wpłat. Sprostowania: w nr 71: nie przyjaciółka -0,2 lecz Przyjaciółka-0,25; Nie Wiedza-2,5 lecz Wiedza-25; w nr 73 nie Szwajcarka-2; lecz Szwajcaria-2; w nr 74 nie MAX 4 lecz MRX -4 nie Grażyna-1 lecz Grażyna-0,1.

MIĘDZY BOJKOTEM A NOWYM Zaspem

Związek Artystów Scen Polskich, rozwiązany 1 XII 82, liczył 5 000 członków. Liczbę 1200 osób zapisanych do nowego "Zaspu" można by uznać za sporą, gdyby nie fakt, że przyjęto tam m.in. panią Falską, przeciętna wieku zaś liczy sobie ok. 70 lat (mimo pani Falskiej). Trudno doszukać się znanych nazwisk, które swoim autorytetem podbijałyby wartość nowego tworu. Trudno w ogóle doszukać się znanych nazwisk. Zupełnie zawiodła władze młodzież teatralna, która - ku oficjalnemu zdziwieniu tow. Świrgonia - nie kwapi się do uległości. Najtrudniejszą sytuację mają aktorzy z mniejszych miast, posiadających tylko jeden teatr. Ich najłatwiej byłoby skaptować groźbami, że kto nie zapisze się do nowego związku, ten będzie musiał pożegnać się z zawodem. Ale i oni, biorąc pod uwagę ich położenie, trzymają się świetnie. Znane są już fakty wycofywania deklaracji.

Wszystko to byłoby typowe, gdyby nie osoba Kazimierza Dejmka, który ku ogólnemu zaskoczeniu wdał się w tworzenie "nowych struktur". Ten wybitny reżyser, pozbawiony teatru po marcu 1968 za inscenizację "Dziadów", przez kilka lat był szykanowany i pozostawał bez pracy. Teraz nie tylko idzie z prądem, ale nawet w pierwszym szeregu.

W listopadzie, kiedy Dejmek reżyserował za granicą, wydrukowano w gazetach i rozesłano po teatrach plan zjazdu inauguracyjnego nowego Zaspu. Referat programowy: Kazimierz Dejmek. W środowisku teatralnym zawrzało. Wiedzieliśmy wprawdzie, że popiera tę działalność, ale czegoś takiego nikt się nie spodziewał. Po powrocie Dejmka okazało się, że żadnego referatu z założycielami nie uzgadniał - był to bluff władzy, która użyła jego nazwiska dla podniesienia rangi całej akcji. Niestety, oburzenie dyrektora Teatru Polskiego nie było aż tak wielkie, żeby zdementować kłamliwą informację i wycofać deklarację wstąpienia do nowego Zaspu. Na zjeździe się jednak nie pojawił.

Zjazd inauguracyjny nowego związku (19 XII 83) potępił działalność rozwiązanego ZASPu, uznał się jednak za kontynuatora wszelkich tradycji tego stowarzyszenia. Obradom przewodniczył Krzysztof Chamiec - jedyny aktor, który parę lat temu przyjął propozycję zagrania Dzierżyńskiego w radzieckim filmie. Wśród górnolotnie sformułowanych wniosków były i takie, które postulowały popieranie teatrów prowincjonalnych, by wymienić - jak się wyraził min. Żygulski - "obecną czołówkę aktorów na nową" i ukarać w ten sposób teatry warszawskie za bojkot. Tylko że frekwencja na przedstawieniach nie ma nic wspólnego z wnioskami ministra, a to czy eksperyment tworzenia sztucznych hierarchii teatralnych będzie udany - zależy tylko od publiczności.

Oczywiście, nowy Zasp wciąż robi co może, by zwiększyć liczbę członków. Słyszałem o wypadkach, kiedy deklaracje były wypełniane bez wiedzy i zgody osób zainteresowanych. Z kolei na zjeździe reż. Petelski miał się wyrazić, że będzie współpracował wyłącznie z członkami nowego związku. Nie powiększy to jednak liczby zgłoszeń: z tym czołowym kolaborantem aktorzy i tak nie chcą współpracować. I wreszcie ostatnia nadzieja nowego Zaspu: wynegocjowanie podwyżki, celowo utrzymywanych na niskim poziomie płac aktorskich (w tej chwili najwyższa pensja wynosi 12 tys. zł.), by w ten sposób zyskać nowych zwolenników. Tylko że - jak się okazało po 13 grudnia - aktorzy nie są tacy przekupni.

I jeszcze jedno: sprawa bojkotu. Okres odrzucania wszystkich propozycji z RTV został zamknięty. Pozostało natomiast coś w rodzaju kodeksu moralnego, który określa, na jakich warunkach można - jeśli ktoś uzna to za właściwe - przyjąć ofertę. Nie przyjmuje się więc propozycji udziału w imprezach o charakterze propagandowym, a także nie pracuje się z reżyserami - kolaborantami i z aktorami - kolaborantami. Propozycji jest zresztą niewiele, bo druga strona też chce trochę "pobojkotować". A władza pilnuje, żeby w większości audycji znalazł się jakiś "swój człowiek". Jeśli do tego dodamy, że na program prawdziwie artystyczny brakuje funduszy, jasnym się staje, że niezwykle rzadko można wystąpić w RTV z czystym sumieniem.

Oczywiście, zakończenie bezwzględnego bojkotu RTV ani nie jest dowodem "normalizacji życia", ani nie świadczy o tym, że oburzenie aktorów na działalność władz osłabło. Z powodów zawodowych i finansowych koniec bojkotu musiał nastąpić wraz ze zniesieniem stanu wojennego. Na tę trudną decyzję miało wpływ i wezwanie prymasa Glempa i odwołanie bojkotu ze strony "Solidarności teatralnej". Nie oznacza to jednak wcale, że dziś wszyscy odpowiadamy "tak" na propozycje RTV. Dla niektórych bariera zażenowania z powodu występ ienia w telewizji jest wciąż nie do przekroczenia. Każdy występ wywołuje pytania: czy musiała? czy musiał? Dobrze zresztą byłoby wiedzieć, jaki jest społeczny odbiór tych decyzji: co czują ludzie, gdy widzą na ekranie znaną twarz albo słyszą w radio głos popularnego aktora.

I na zakończenie prośba: chodźcie do teatru. Bo tylko publiczność potwierdza nam, że istniejemy i jesteśmy potrzebni.

M.W.

Z LISTU HALINY MIKOŁAJSKIEJ DO KAZIMIERZA DEJMKA

/.../ Tak pokierowałam swoim życiem zawodowym, ażeby nie musieć się tłoczyć w ogonkach do małego czy dużego ekranu. Robiłam więc pracowicie monodramy, które stanowiły główne źródło moich dochodów ("Listy Panny des L...", "Historie Jakubowe" T. Manna, Słowackiego montaż dywagacji z "Beniowskiego", recital miłoszowski, montaż monologów Medei, wreszcie maryjny tryptyk staropolski). Jeździłam latami i nadal jeżdżę po większych i mniejszych ośrodkach. Nie wiem, czy istnieje w Polsce druga aktorka, która ma na koncie tyle setek wyjazdów do peryferyjnych teatrów, Domów Kultury, wreszcie Domów Parafialnych i kościołów. Od Olsztyna, Zielonej Góry, Jeleniej Góry, Gorzowa, Puław, Płocka, Koszalina, Słupska, przez Kraków, Nową Hutę, Łódź, Gdańsk, Konin, Katowice, Opole, Gliwice, Jastrzębie, Poznań, Gniezno, Toruń, Lublin, Szczecin, Rzeszów, Stalową Wolę itd. itd. Znam więc publiczność polską nie z wyobraźni i nie ze sprawozdawczości ministerialnej, często mylącej, albo wręcz fikcyjnej. Znam ją niejako osobiście. Wiem gdzie i jaka jest naprawdę. Widzę własnymi oczyma, jak się zmieniła i jak się nadal zmienia.

Mogę Pana zapewnić, że istnieje zupełnie rewelacyjna "trzecia Polska", jakiej nigdy nie było, albo nie była aż tak liczebna. Polska zmęczona, ale nie poddająca się. O wiele skuteczniej broni swojej substancji. Gromadzi się tysiącami i tłoczy na wykładach i koncertach, w kościołach i nie tylko w kościołach, chłonna i spragniona jak nigdy. Nie patrzy w telewizor, coraz mniej chodzi do swego lolaknego teatru, jeśli go w ogóle ma.

Wreszcie chcę Panu powiedzieć coś, co wynika wyłącznie z wiary, że substancja ma swoją istotę. Jest nią pragnienie zachowania godności i tęsknota za wolnością, za które płaciliśmy potwornymi ofiarami setki lat i lm, tym Ofiarom jesteśmy dłużni. One nas obowiązują do poszanowania tej Istoty, nie mamy innego wyjścia. A te wartości niewymierne, jak wszystko, co niematerialne, nie poddają się żadnemu podziałowi, taka jest bowiem natura bytów niematerialnych: półprawdy, półsprawiedliwości, pół czy ćwierć wolności, pół godności przestają być sobą, stają się nieprawdą, niewolą, niegodnością. Można ocalać części ciała, kiedy jednak poddaje się pół duszy, poddaje się duszę w całości albo ściśle mówiąc zmienia się w całą duszę, w naszym wypadku z polskiej na sowiecką /.../

ciąg dalszy ze strony 4

do KC. POP-y zostały również zobowiązane do przeciwdziałania akcjom oświatowym i kulturalnym organizowanym przez Kościół (teleksowa informacja wewnątrzpartyjna z 12-18 I).

"Zasłużeni w utrwalaniu władzy ludowej" 30 XII w oficjalnych gazetach opublikowano listę odznaczonych medalami z okazji 40-lecia KRN. Są wśród nich m.in. oprawcy z okresu stalinowskiego Jakub Berman i Stanisław Radkiewicz oraz prokurator generalny w l. 1950-56 Stefan Kalinowski. "Trudno się oprzeć uczuciu oburzenia na tę demonstrację pogardy wobec społeczeństwa, a przede wszystkim wobec rodzin które potraciły swych najbliższych w okresie tzw. błędów i wypaczeń" - pisze w liście otwartym Zdzisław Sierpiński, dziennikarz, który na znak protestu zwrócił legitymację ZBoWiD-u (NAI nr 35).

"Nie odpowiada względom pożytku społecznego" - tak uzasadnił (6 I) Urząd Dzielnicowy Warszawa-Śródmieście zakaz zebrania zwołanego na 10 I w celu utworzenia Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej. Urząd wyjaśnił, że sprawą mieszkań zajmują się już organy władzy i administracji, spółdzielnie mieszkaniowe i PRON. Rzeczywiście, wystarczy. Do udziału w zebraniu zaproszone były 252 osoby, wśród nich najwybitniejsi specjaliści, ludzie o różnych poglądach politycznych, m.in. Ryszard Bugaj, Adolf Ciborowski, Stanisław Jankowski, ks. bp Miziołek, Edmund Osmańczyk, Halina Skibniewska, Jan Strzelecki, ks. Józef Tischner, Andrzej Wielowieyski.

Awantura o bramę w Fabryce Łożysk Tocznych w Kraśniku rozpoczęła się od decyzji dyrektora z 14 XII, nakazującej robotnikom wychodzenie z fabryki wyłącznie główną bramą (co oznacza nakładanie codziennie 3 km wokół ogrodzenia). 15 XII ponad połowa I zmiany wydziału Z-6 wyszła zakazaną boczną bramą, otwierając kłódkę wytrychem. Bramę zamknięto ponownie, więc II zmiana wyjęła ją z zawiasów. Dyrektor odpowiedział wzmocnieniem ochrony owej bramy do 6-12 uzbrojonych strażników i obstawieniem wydziału Z-6 (AIS nr 18).

Statkiem po azyl. W RFN zostaje ok. 20% spośród 400 pasażerów polskiego promu "Rogalin" - łącznie z kolejnych rejsów uciekło w 1983 r. 700 osób. Ze "Stefana Batorego" w Hamburgu w grudniu 1983 poprosiło o azyl 36 Polaków.

+++Mikrofon podsłuchowy, odkryty przez ks. bpa Tokarczuka we własnym biurku, sąsiaduje dziś z noblowskim medalem Lecha Wałęsy jako Votum wdzięczności na Jasnej Górze ("Mała Polska" nr 42). +++W propagandowym programie o demonstracjach antyrakietowych na Zachodzie pokazanym w jednym z dzienników TVP wykorzystano panoramiczne ujęcia tłumów zebranych na krakowskich Błoniach podczas wizyty Papieża ("Mała Polska" nr 42). +++W drugim tegorocznym numerze "Tygodnika Powszechnego" cenzura ingerowała 24 razy. Cztery teksty zostały zdjęte w całości ("Mała Polska" nr 42). +++Przed wizytą Jaruzelskiego w Zabrzu 3 XII władze miasta wzmocniły patrole MO i ściągnęły posiłki ZOMO z armatką wodną. Mimo kilkustopniowego mrozu posadzono wokół domu kultury drzewka i krzewy (AIS nr 18). +++Wicepremier Obodowski, który w stanie nietrzeźwym spotkał się 3 I z załogą toruńskiego "Apatora", stwierdził m.in., że podwyżka cen jest konieczna, bo mamy za dużo pieniędzy, a polscy robotnicy powinni wyjeżdżać do NRD, choć w kraju brakuje rąk do pracy, żeby od Niemek nauczyć się higieny (TIS nr 80). +++We wrocławskim "Hydralu" wszystkim pracownikom potrącono ze styczniowej wypłaty 50-130 zł. na pokrycie kosztów kilkakrotnego zamalowywania ścian pełnych haseł "S" ("Hydralek" nr 35). +++"Informator Regionu Środkowo-Wschodniego" (nr 80) ogłasza, że Andrzej Kłyszyński, który w programie po DTV XII został przedstawiony jako ujawniający się jest współpracownikiem SB.

ANTYGOSPODARKA

Z wypowiedzi prof. Neya na posiedzeniu Sekretariatu Naukowego PAN (10 I): "Do tej pory mamy gospodarkę, która sama się zjada /.../. Mamy np. dużo większe wydobycie węgla kamiennego, ale znaczną jego część zużywa hutnictwo wielkotowarowe do wyrobu maszyn i narzędzi, które trafiają znów do kopalń" (NAI nr 35).

Straty PRL z tytułu uczestnictwa

ciąg dalszy na stronie 6

Ogłoszenia drobne.
Dementując fałszywe pogłoski, mogące wyrządzić poważną szkodę Państwu, uprzejmie informujemy, że resort spraw wewnętrznych nie miał tym razem nic wspólnego z pożarem części mienia ruchomego naszego przedsiębiorstwa.
Sikorska § Kelus, Ltd. Produkty słodkie i gorzkie. Miód, kit, piosenki.

WIĘŹNIOWIE POLITYCZNI WIĘŹNIOWIE POLITYCZNI WIĘŹNIOWIE POLITYCZNI

Wg ostatnich informacji, które zebrała Komisja do Spraw Więźniów Politycznych Regionu Mazowsze, w aresztach i więzieniach przetrzymywanych jest obecnie 244 więźniów politycznych. /.../ Wsród w/w jest 151 aresztowanych przebywających w 18 aresztach śledczych i 93 skazanych w 18 zakładach karnych. W 6 aresztach śledczych i 7 zakładach karnych przetrzymywani są pojedyńczy polityczni, a w jednym areszcie i 7 ZK siedzi po 2. Tak duże rozrzucenie utrudnia zarówno organizację pomocy dla uwięzionych, jak również ich walkę o status więźnia politycznego. /.../

Największa liczba skazanych (48 osób) ma wyroki od 3,5 do 5 lat, 16 osób skazanych jest na kary od 5,5 do 7 lat. 1 osoba otrzymała wyrok 8 lat, 1 - 10 lat i 1 - 25 lat. /.../

Apelujemy do wszystkich, którzy zetkną się z rodzinami aresztowanych o przekazywanie kanałami związkowymi pełnych informacji. Muszą one zawierać: imię i nazwisko, imię ojca, wiek, ilość osób na utrzymaniu z wyszczególnieniem wieku dzieci, dokładny adres domowy oraz adres aresztu lub ZK, w którym jest przetrzymywany, datę aresztowania, paragraf, z którego jest oskarżony. Prosimy również o natychmiastowe podawanie nazwisk osób, które zostały zwolnione.

W Polsce jest o 244 więźniów politycznych za dużo. Pamiętajmy więc o słowach Lecha Wałęsy: "jeżeli ja o nich zapomnę, Ty, Boże, zapomnij o mnie".

Zbigniew Janas

W Barczewie, Braniewie i Strzelinie trwają głodówki protestacyjne. Więźniowie domagają się poprawy warunków odbywania kary oraz przyznania im statusu więźnia politycznego.

STRZELIN Najbardziej dramatycznie wygląda sytuacja w Strzelinie, gdzie 13 więźniów prowadzi głodówkę od 60 dni, tj. od 5 XII (p. TM nr 72). Początkowo dokarmiano tylko dwie osoby, u których stwierdzono największy ubytek wagi. Od 9. I dokarmiani są wszyscy głodujący. Stroczyńskiego, Pałubickiego i Ryziewicza przez kilka dni dokarmiano sztucznie wprowadzając pokarm przez rurę; Stroczyńskiemu i Pałubickiemu poparzono podniebienie. Wszyscy zaczęli przyjmować przypisaną na dokarmianie kaszę manną "dobrowolnie" - pod nadzorem strażników. Okręgowy inspektor zdrowia, kpt. lek. med. Marcin Balcerak powiedział: "Kaszka nie pozwoli wam umrzeć, ale i żyć się na niej nie da".

Do głodujących dołączyli: A. Bafalukosz (przeniesiony z powilonu dla kryminalnych) i W. Mękarski (powrócił z przepustki).

Jednocześnie więźniowie odmówili wystawiania ubrań na kostkę. Zostali za to ukarani odebraniem widzeń 1 - 2 mies. Niektórym mimo głodówki odwieszono karę "twardego łoża". Wszystkim odebrano wypiskę.

Stan zdrowia więźniów, a zwłaszcza Pałubickiego, stale się pogarsza. Utrata wagi sięga u niektórych do 12 kg. 13 I dwóch głodujących trzeba było zanieść na dokarmianie, 14 I czterech nie miało siły iść do łaźni, jeden zasłabł po kąpieli. Wg ostatnich informacji M. Ryziewicz, J. Pałubicki i C. Stasiak odmówili przyjmowania kaszy i rozpoczęto dokarmianie siłą.

BRANIEWO Od 4 I trwa głodówka. Bezpośrednim powodem protestu stało się niesłuszne ukaranie Krzysztofa Olszewskiego "twardym łożem", co więźniowie określili jako "apogeum szykan". Solidaryzując się z kolegą wyrzucili z łóżek materace oraz pościel i zaczęli spać "na twardym". W ramach odwetu wyłączono w celach ogrzewanie, otworzono wszystkie konserwy, przymusowo ścięto włosy i brody oraz odebrano zajęcia kulturalno-oświatowe.

Z listu otwartego do społeczeństwa: "Nie chcemy robić z siebie kogoś w rodzaju przedstawicieli cierpiącego narodu, nie chcemy prosić nikogo o współczucie, bo przecież świadomie wybraliśmy pobyt w więzieniu nie korzystając z prawa łaski. Uważamy się za ludzi niewinnych, co pomaga nam w znoszeniu trudnych warunków więzienia /.../ Chcemy, abyście wiedzieli, jaki jest sens i cel tego, co jest przez nas podejmowane. W pierwszym odruchu - samoobrona przed szykanowaniem, ale przede wszystkim walka o Status Więźnia Politycznego czyli prawna obrona przed dowolnym traktowaniem nas przez władze więzienne /.../".

BARCZEWO Głodówka sztafetowa (więźniowie głodują co czwarty dzień) trwa już blisko 2 miesiące. Przywódcy "S" i KPN dołączyli do swych postulatów (p. TM nr 72) żądanie przyznania wiz wjazdowych żonie i synowi E. Bałuki. Wszyscy zostali pozbawieni widzeń.

Władysław Frasyniuk siedzi sam, ponieważ A. Bednarz, z którym dzielił celę, przewieziony został do wrocławskiego więzienia na Klęczkowskiej. Będzie miał sprawę karną za obrazę funkcjonariusza na służbie. Oprócz widzeń - zabranych do kwietnia - pozbawiony został również korespondencji, paczek i wypiski. Ponieważ zabrano mu ciepłe rzeczy, nie może chodzić na spacery ani do łaźni, która mieści się w sąsiednim pawilonie. Ostatnio nie dopuszczono do niego adwokata pod pretekstem, że nie chciał włożyć na widzenie więziennej kurtki.

Andrzej Słowik, który cierpi na wrzody żołądka, mimo gwałtownego pogorszenia stanu zdrowia nie został skierowany na badania specjalistyczne.

ZMARTWIENIA WIELKIEGO BRATA

A POZA TYM NIC NA KREMLU SIĘ NIE DZIEJE... "Izwiestia" opublikowały w styczniu wywiad z szefem służby śledczej moskiewskiej milicji nt. śmierci wiceadmirała Chołostiakowa, b. dowódcy floty Oceanu Spokojnego. Admirał i jego żona zostali zamordowani we własnym mieszkaniu w czerwcu ub. r. Morderca posłużył się młotkiem. Jedyne co zginęło - to mundur admirała. Przypuszczalnie w celach handlowych, ponieważ w ZSRR funkcjonuje czarny rynek orderów i mundurów. Pełny mundór admiralski kosztuje 15 tys. rubli, gwiazda Bohatera Związku Radzieckiego - 5 tys., a order Lenina - 200 rb.

Wyjaśnienie śmierci admirała wydawałoby się logiczne, gdyby nie fakt szczegółowego roztrząsania tej sprawy w "Izwiestiach" - nigdy dotychczas nie podawano do publicznej wiadomości tego rodzaju szczegółów. Admirał mieszkał w specjalnej dzielnicy, w specjalnym domu, pod specjalnym nadzorem. Raczej nie zdarza się, by po tego rodzaju obiektach łazili mordercy z młotkami. Nekrolog Chołostiakowa był podpisany jedynie przez marszałka Ustinowa oraz dowódców floty radzieckiej i floty Oceanu Spokojnego. Tymczasem etykieta wymaga, by nekrolog osoby tej rangi był podpisany przez sekretarza generalnego i kilku członków Politbiura.

Admirał Chołostiakow był bliskim przyjacielem Breżniewa. W ciągu ostatnich kilku miesięcy w równie mętnych okolicznościach zginęło wielu ludzi z najbliższego otoczenia Breżniewa, m.in. jego osobisty masażysta i kierowca. Jedno jest pewne - coś się za tym wszystkim kryje.

CZERWONKA W ARMII CZERWONEJ. Organ Armii Czerwonej "Krasnaja Zwiezda" donosił 7 I br. o powołaniu komisji przeciwepidemicznych we wszystkich okręgach wojskowych, rodzajach broni i służbach nadzwyczajnych. Instrukcje wskazują, że chodzi o walkę z infekcją układu pokarmowego (tyfus, paratyfus, czerwonka, cholera itp.). Komisje bowiem mają się przede wszystkim zająć higieną przechowywania żywności, przygotowania i spożywania posiłków, odkażaniem wody, stanem sanitarnym latryn itd. Zasięg i powszechność działania komisji każą podejrzewać, że albo zaistniała poważna groźba epidemii, albo już doszło do jej wybuchu. Nie jest wykluczone, że epidemia (lub epidemie) została zawleczona z Afganistanu. Przeczyłoby temu jednak powołanie takich komisji również we flocie. Tak czy inaczej uzasadnione są podejrzenia, że najlicznejszej armii świata grozi biegunka.

ILE KOSZTUJE INTERNACJONALIZM? Związek Radziecki podał do statystyk ONZ, że łączna wartość pomocy udzielonej krajom rozwijającym się w latach 1976-80 osiągnęła kwotę 44 mld dol. Natomiast z ogłoszonych ostatnio rządowych opracowań brytyjskich wynika, że faktyczna pomoc wyniosła zaledwie 8 mld dol. W dodatku znaczna część radzieckich wydatków na rozwój państw Trzeciego Świata miała charakter tzw. "pomocy negatywnej" - wartość ściąganych płatności była wyższa od udzielanej pomocy.

Zachodni eksperci stwierdzili, że radziecki system zagłuszania zachodnich radiostacji składa się z ponad 3 tys. nadajników. Koszty zagłuszania przekraczają 150 mln dolarów rocznie. (NAI nr 35)

ciąg dalszy ze strony 5

w budowie trzech elektrowni jądrowych w ZSRR do r. 1985/86 wyniosą 16 mld zł dewizowych. Są one spowodowane tym, że umowa opiera się na rosyjskich cennikach z 1969 r.

W Żyrardowskich Zakładach Tkanin Technicznych przez 5 dni robotnicy nie mają co robić, bo brak surowców, magazyny lśnią od codziennego sprzątania. Natomiast w wolną sobotę na tzw. "doróbce" można zarobić ok. 2,5 tys. zł. ("Zorza" nr 7).

W chełmińskim FAM przeznaczono na złom nigdy nie zainstalowane urządzenia myjni, zakupione przed stanem wojennym za ok. 400 tys. zł (Toruński IS nr 78).

Jajo zamiast kwadratu. Nowy, szósty szyb w KWK "Sośnica" zbudowano w Bojkowie wg nowatorskiego projektu: przekrój zamiast kwadratu - jajowaty. Najpierw wypłacono wysokie premie za projekt i wdrożenie, potem dopiero stwierdzono, że szyb nie nadaje się do eksploatacji, gdyż nie sposób wywozić nim wózków. Przystosowanie szybu potrwa następne 2 lata, a dyrekcja za dniówkę tej niebezpiecznej pracy płaci 7 tys. zł (AIS nr 18).

W BLOKU

Więźniowie polityczni w ZSRR. Do światowej opinii publicznej dotarły wiadomości o procesach:

- Sigitasa Tamkewicziusa, litewskiego księdza katolickiego, skazanego na 6 lat pozbawienia wolności i 4 lata zesłania "za agitację i propagandę antyradziecką". Tamkewiczius "w swych kazaniach systematycznie podburzał wiernych, szczególnie młodzież" - pisze wileński "Czerwony Sztandar" z 3 XII - "od 1971 r. udzielono mu 12 ostrzeżeń za organizowanie różnych pochodów, grupowe nauczanie dzieci, pisanie podań o oszczerczym charakterze i zbieranie pod nim podpisów w kościele".
- P. Roskalnsa, skazanego na 5 lat, łagru i 3 lata zsyłki oraz J. Wewerisa - na 4 lata łagru za rozpowszechnianie ulotek wzywających do wyzwolenia Łotwy spod okupacji radzieckiej;
- Olega Radzińskiego, przywódcy niezależnej grupy ruchu na rzecz pokoju, skazanego 8 XII na rok więzienia i 1,5 r. zesłania (3 członków grupy, próbujących dostać się na proces aresztowano pod zarzutem czynnego przeciwstawiania się organom porządkowym);
- Olgi Trusowej, moskiewskiej nauczycielki, która wysłała list do żony i córki Andropowa z prośbą o pomoc skazanej na pół roku więzienia. Oskarżono ją o pasożytnictwo: wychowując samotnie małe dziecko - jej mąż przebywa w więzieniu za "propagandę antykomunistyczną" - utrzymywała się z udzielanych w domu lekcji.

Do 5 lat przedłużono karę członkowi nielegalnej organizacji związkowej SMOTR, matematykowi, Waleremu Senderowowi, który w II 83 został skazany na 7 lat obozu za "kontakty z zagranicznymi organizacjami wywrotowymi oraz za działalność wrogę wobec ZSRR". Podstawą stały się obowiązujące od 1 X 83 nowe przepisy pozwalające ukarać nieposłusznego więźnia obozu pracy przedłużeniem wyroku o dalsze 1-3 lat, a w szczególnych przypadkach - o 5 lat (p. TM nr 68). O karze dodatkowej praktycznie decyduje komendant obozu na którego wniosek się ją orzeka - nie przewiduje się zeznań świadków, odwołań, ani nawet osobnego aktu oskarżenia.

Matka Anatolija Szczarańskiego, skazanego za "działalność antypaństwową" matematyka, po widzeniu z synem poinformowała dziennikarzy zachodnich, że jest on w bardzo złym stanie zdrowia i może nie przeżyć najbliższych 6 miesięcy. Z 13-letniego wyroku zostało mu jeszcze 6 lat.

W Moskwie aresztowano 10 XII 83 szesnastu uczestników protestu zorganizowanego z okazji Międzynarodowego Dnia Praw Człowieka. Stali oni w milczeniu pod pomnikiem Puszkina z odkrytymi głowami.

W Samarkandzie (Uzbekistan) aresztowano młodego rabina Mosze Abramowa za naruszanie przepisów dotyczących swobód religijnych i "złośliwe chuligaństwo".

Do szpitala psychiatrycznego skierowano starającą się od 6 lat o emigrację do Izraela Nadię Fratkową. (inf. wł, NAI, KOS nr 47) =

PRZEPRASZAMY korespondenta "Newsweeka" w Warszawie Douglasa Stanglina za stwierdzenie z TM nr 71, że stał się on narzędziem manipulacji. Po wyjaśnieniu okoliczności sprawy informujemy, że miał on wszelkie podstawy uwierzyć w wiarygodność dostarczonego mu wywiadu Jacka Kuronia, choć był on sfałszowany.

COPYRIGHT TYGODNIK MAZOWSZE